

TURYSTYKA POLSKA

DWUTYGODNIOWY DODATEK KRAJOZNAWCZO-TURYSTYCZNY

Na Wawel!

Kraków i Wawel, dwie nieodłącznie z sobą związane nazwy...

Dwie nazwy... tak krótkie a tak wiele mówiące.

Zna je każdy Polak, bo od dzieciństwa wpajano nam je w serca i umysły. Znamy je jako pomniki dalekiej a świetlanej przeszłości Rzeczypospolitej jako niewyczerpane skarbnice siły i potęgi ducha Narodu Polskiego.

I nie dziw, że Kraków od stuleci już stał się tym wyjątkowym i bodaj czy nie, jedynym miastem polskim, do którego zdążali ludzie z najdalszych zakątków świata, by podziwiać jego zabytki i średniowieczną architekturę.

Dzięki temu, Kraków, jak rzadko które miasto polskie, stał się sławnym w szerokim świecie a w czasach niewoli był jakby kartą wizytową w kraju, którego na mapach Europy wprowadzić nie było, ale którego istnienie i bogatą przyszłość Kraków tak żywo głosił i tak bezapelacyjnie i mimowoli przypominał i narzucał.

Świadom był Kraków zawsze swej roli jako strażnicy największych państw narodowych. Misję swą spełniał z dumą ale równocześnie godnie i z powagą. Otwierał przed każdym, kto doń zdążył, swe bramy, ukazywał swoje piękno i swoje bagactwa. A ma co pokazać i czem zachwycić. Czy to będzie rzadki okaz ślicznej roboty snycerskiej, ołtarz Wita Stwosza w kościele Marjackim, czy stylowy gmach Sukiennic w pośrodku rynku, czy patyna wieków pokryty kościółek świętego Wojciecha, gdzie głosił nauki św. Jan Kanty, czy wreszcie monumentalne witraże Stanisława Wyspiańskiego w kościele Franciszkanów, wszystko to z osobną i wszystko razem z wieloma jeszcze innymi osobliwościami, nie tylko zachwycą turystę, ale głosem donośnym i potężnym wskazuje na niespożyte siły i wielkość Narodu, jakże przez pamiętki te przemawiają.

Ukoronowaniem tego wszystkiego jest jednak Wawel. Bez Wawelu Kraków nie byłyby tem, czem jest od wieków. Splendor i sława Wawelu udzielały się miastu i pozostawiły na nim swe znaczące piętno. W dostojnych komnatach zamku wawelskiego rozegrał się długi szmat historii Polski przedrozbiorowej. Polski Jagiellonów, potężnej i mocarnej. Każdy szczegół i każdy kamień niedłwie, ma tam swoją historię i swoją wymowę. Przytulona do zamku wspaniała katedra, była świadkiem wielu podniosłych i uroczystych momentów. W jej poważnych murach prymasi Polski na-

kładali na skronie monarchów korony królewskie.

A hen, wysoko, przytwierdzony do wieży, stary dzwon Zygmunt, rozkołysał się, by potężnym głosem wieścić miastu i światu radosne chwile...

Lecz nie tylko radosne, bo raz poraz wypadały mu głosić chwile smutne, wydarzenia żałobne, przejmujące bólem lud cały. Chwile, kiedy z podziemia katedry składano szczątki doczesne królów i bohaterów, mocarzy Czynu i mocarzy Ducha.

Legło ich tam obok królów paru z tych, którzy byli najlepszymi z najlepszych w Narodzie, którzy czynem i słowem i życiem podtrzymywali ducha i wiarę w wolność i niepodległą Polskę w najsmutniejszym okresie bezpieczeństwa bytu.

„Miłe Miasto“

Poważne berlińskie pismo „Berliner Lokal Anzeiger“ umieściło bardzo sympatyczną choć miejscami nieścisłą korespondencję z Wilna, swego stałego korespondenta w Polsce p. Steinfuhrta. Korespondencja poświęcona jest opisowi Wilna i nosi tytuł „Die liebe Stadt“ (Miłe Miasto). Korespondencję tę podajemy w wyjątkach w dosłownym tłumaczeniu:

„Wilno, to morze kościołów i klasztorów, wystylizowanych ponad brunatne dachy starych domów, otoczonych dookoła lasami i łańcuchami wzgórz. Staliśmy obok ruin na górze Zamkowej a oko nasze biegło z pomiędzy drzew w daleką dolinę. Błyszczały w niej złote i zielone kopuły, a jasne światło otaczało szerokie, o pastelowych barwach, fasady kościołów, ich piękne szczyty wieżyc i dachów. I tutaj to, pod wpływem tego uroku właśnie, rozumiemy, dlaczego to Marszałek Piłsudski nazwał z niezwykłą tkliwością Wilno „Miłym miastem“. Tutaj to pojmujemy także, dlaczego Wilno pozostaje w stałym, cpoprawda niewidocznym, sporze z południowym Krakowem o to, które z tych dwóch miast jest najpiękniejsze w Polsce. Ale w Wilnie jest także zdumiewająca nas zupełnie nowoczesna dzielnica miasta z gmachami bankowymi, hotelami, a nawet szerokimi chodnikami. Wiele się bowiem tutaj zmieniło od czasów rosyjskich, kiedy to eleganccy ludzie nie chodzili pieszo a dla innych dla tłumu chodzącego pieszo, dobra była sama jezdnia.

I do nich to doszedł ostatnio godny ich Towarzysz, spadkobierca ich idei, Ten, który słowa ich zamienił w Czyn, który wywiodł Polskę z domu niewoli. Spoczął po pełnym trudów żywocie, by w królewskim otoczeniu śnić złoty sen o wielkiej i mocarnej Polsce, dla której walczył i której życie swoje złożył w ofierze.

Spoczął jako ostatni...

I jeżeli dotychczas Kraków przyciągał do siebie wędrowców z całego bodaj świata, to odtąd będzie ich przybyszało coraz więcej i coraz tłumniej. Bo do skarbcza nagromadzonych tam relikwii narodowych doszła jeszcze jedna.

Hasło: „Na Wawel!“ znajdzie głęboki posłuch nie tylko wśród Rodaków żyjących w Państwie Polskiem ale również wśród obcych i wśród mnogiej rzeszy rozsianych na całym świecie.

W. D.

Jednak właściwego Wilna nie znajdziecie tutaj, w nowych jego dzielnicach, lecz na Starem Mieście, ciągnącym się wzdłuż obu stron ulicy Zamkowej. Malownicze łuki z krążgankami łączą jedne ulice z drugimi.

W inny wkraczamy jednak świat, kiedy znajdziemy się z drugiej strony ulicy Zamkowej, w ulicach starannie utrzymanych, czystych, pomiędzy domami, przypominającymi nam domy rodzinne, a skapaniem w złocie jasności dniowej i błękitie nieba. Obejmuje nas tu pełne czaru marzenie o starym, południowo-niemieckim miasteczku. Poprzez szerokie oddzwia i bramy widzimy wspaniałe dziedzińce, z okien spływają kwitnące kwiaty, a wszystko dookoła pełne jest przyjaźni i wdzięku. Tutaj to zbliżamy się do tej prześlicznej bajki gotyku kamiennego, jaką są kościoły św. Anny i św. Bernarda. Jak dalego i długo nie dostrzegamy człowieka, słysząc tylko szum koron drzew, wystylizowanych ponad mury klasztorne. Szumią też drzewa stojące przed licem kościoła św. Anny, którego uderzająca w górę strzelistość zachwyciła ongiś Napoleona. Spoglądał on w czerwcowych dniach 1812 r. na smukłe wieżycy kościoła, a nie dostrzegał otwierającej się już u jego stóp otchłani losu.

Poważna ilość kościołów Wilna leży przy wielkiej ulicy Zamkowej. Są to kościoły o szerokich frontach rokokowych z potężnymi, oddzielnie stojącymi dzwonicami, to znowu kościo-

ły z cebulastymi baniami i wspaniałymi bramami klasztorne.

Z ulicy Zamkowej wstępujemy w ciszę pięknego dziedzińca czcigodnego Uniwersytetu. Wzdłuż trzech stron dziedzińca biegną krążganki a czwarta strona graniczy z tyłami kościoła św. Jana. Dziedziniec ten jest pełen piękna i tradycji. Uniwersytet był od powstania w roku 1831 zamknięty, względnie zamieniony przez Rosjan na gimnazjum. Tutaj to młody Piłsudski chodził do szkoły a w starych księgach klasowych tegoż gimnazjum spotykamy jego nazwisko z jednobrzmiącą uwagą: zamknięty w karcerze za rozmowę z kolegami po polsku. W roku 1919 wmaszerował komendant Piłsudski do Wilna a parę dni później Uniwersytet został otwarty.

Długi sznur kościołów wiedzie nas do Ostrej Bramy, jedynej prawie już pozostałości potężnych murów miejskich. Bramę zamieniono na kaplicę, w której umieszczono cudami słynący obraz Matki Boskiej, równający się co do sławy z Matką Boską Częstochowską. Wielkie okno środkowe ponad bramą jest otwarte, srebrna zasłona spada z nad obrazu, a poprzez ramy okienne spoglądają dobrotliwie oczy Madonny na ludzi, którzy o każdej porze dnia i roku klęczą w żarliwym uniesieniu na ulicy. Już na kilkaset metrów od Ostrej Bramy, tam, gdzie przy kościele św. Teresy ulica staje się wąską, obnażają mężczyźni swe głowy, a czynią to nie tylko rzymskokatolicy, ale nawet i ortodoksyjni żydzi.

I w tem to miejscu turysta nagle pojmuje istotny i głęboki sens i znaczenie Wilna: jest to miasto zetknięcia się dwóch potężnych kultur, Rzymu i kultury Bizancjum. Tutaj to było miejsce, na którym w ciągu wieków zmagaly się z sobą żywiołowe siły wschodu i zachodu. Zachód okazał się silniejszy i zwyciężył. Wystarczy nam przejść tylko kilka kroków od Ostrej Bramy do prawosławnego kościoła św. Ducha, by uświadomić sobie prawdę o zwycięstwie Zachodu nad Wschodem. Zobaczymy bowiem w tym klasztorze olbrzymi obraz w ołtarzu, podzielony jednak kolumnami czystego włoskiego renesansu. W tem to właśnie zjawisku widzimy połączenie dwóch światów, przez zwycięstwo jednak świata zachodniego. W dziedzińcu klasztornym wita nas uprzejmie pop o bujnej brodzie i w szacie wschodniej, całe jednak otoczenie w którym żyje, mówi nam wiele o zachodzie.

Takiem to jest w najgłębszej swej istocie Wilno, ziemia i świadek wielkich dziejowych zdarzeń i przemian.

Wiadomości turystyczne

7000 Polaków z Ameryki przyjeżdża do Polski

W ciągu lipca i sierpnia br. zapowiedziane są liczne wycieczki Polaków ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Pierwsza taka wycieczka w liczbie 700 osób przybędzie do Gdyni w dniu 1 lipca. Uczestnicy wycieczki udadzą się z Gdyni do Warszawy i Krakowa celem złożenia hołdu przed sarkofagiem Marszałka Piłsudskiego na Wawelu.

Wycieczki turystyczne z Prus Wschodnich

W Suwałkach bawiła delegacja miasta Margrabowo z Prus Wschodnich. Delegacja, która składała się z burmistrza i 7 radnych, przybyła dla zaznajomienia się z urządzeniami samorządowymi w Suwalszczyźnie, wyraża-

jąc się z uznaniem o zewnętrznym wyglądzie Suwałk. Po zwiedzeniu miasta goście wyjechali w okolice, zatrzymując się w pobliżu szosy sejmickiej przy grobach żołnierzy poległych w czasie wojny światowej. Przed opuszczeniem kraju delegaci zapowiedzieli przybycie nowej licznej wycieczki samorządów niemieckich oraz wycieczek turystycznych, które będą zorganizowane dla ludności z Prus Wschodnich.

W czasie Zielonych Świąt bawiła w Prusach Wschodnich wycieczka polska z Poznania i Torunia złożona ze 100 osób, zwiedzając ważniejsze miasta.

Pierwsza wycieczka na M/S Piłsudski

Nowy wielki okręt Polski „Piłsudski“, po wykończeniu w stoczni Monfalcone wyruszy w drogę do Gdyni w połowie sierpnia. Przy tej okazji zorganizowana będzie wspaniała wycieczka, trwająca 16 dni, na szlaku Triest — Wenecja — Palermo — Al-

gier — Malaga — Lizbona — Antwerpja — Holtenau — Gdynia. Uczestnicy tej wycieczki dojadą do Triestu koleją.

Na Podole!

Wyszła z druku potężna broszurka p. t. „Ziemia Podolska“, wydana nakładem Podolskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Na Podole, ziemię pełną czaru przyrody i pamiątek historycznych, opiewaną przez poetów, udadzą się tego lata liczne zbiorowe wycieczki, zorganizowane przez Orbis i Tow. Rozwoju Ziemi Wschodnich w Warszawie. Wycieczki pojadą dwoma najpiękniejszymi szlakami: jarem Dniestru i szlakiem zamków Króla Sobieskiego.

Orbis berliński w nowej siedzibie

Z dniem czerwca br. Polskie Biuro Podróży ORBIS w Berlinie przeprowadziło się do nowych lokali przy ul. Friedrichstrasse 143/149, o parę zaledwie kroków od dworca kolejowego Friedrichstrasse. Nowocześnie urzą-

dzone, zarówno na zewnątrz jak i na wewnątrz, biuro Orbisu zwraca powszechną uwagę przechodniów i stanowi dalszy etap w rozbudowie propagandy na rzecz turystyki do Polski.

Polska Linja Okrętowa w Berlinie

Polskie Transatlantyckie Towarzystwo Okrętowe Gdynia-Ameryka w Warszawie, które utrzymuje regularną komunikację między Gdynią i Ameryką oraz Konstancją i Palestyną, powierzyła Polskemu Biuru Podróży ORBIS w Berlinie, Friedrichstrasse 143/149 Generalne Przedstawicielstwo na Rzeszę Niemiecką. Odtąd więc będzie można nabywać w Berlinie także bilety na polskie okręty i to zarówno dla linii stałych do Ameryki i do Palestyny jak i na letnie wycieczki morskie.